

listopad –

Kończy się późna jesień. Dzień jest krótki. Drzewa zrzuciły wszystkie liście. Zwierzęta zrobiły już zimowe zapasy. Jeż szukał grzybów, a wiewiórka orzechów. Jaskółki i wróble dziobią dojrzałą, czerwoną jarzębinę. Śnieg i mróz dają znak, że nadchodzi zima.

grudzień –

Drzewa iglaste dzieci często nazywają choinkami. Do tych drzew, które zamiast liści mają igły zaliczamy: świerk jodłę, sosnę, modrzew, kosodrzewinę, cis. Gdy kalendarz dobiega końca, nadchodzą święta, mróz i śnieżynki dają sygnał, by ubierać choinkę.

styczeń –

Zuchy i harcerze nie hałasują. Bawią się z humorem na huśtawce. Hania haftuje chusteczki, a Grażynka tego nie umie. Niegrzeczny Hubert wąża herbatę i chleb. Na nieznanym horyzoncie nie pojawiły się chmury. Hutnik pracuje w hucie, góral na hali. Hymn i chorągiew to symbole narodowe.

Marzyciel

Nazywają mnie marzycielem. To prawda, mam swoje pragnienia i chcę, żeby się kiedyś spełniły. Gdy dorosnę, pragnę zostać podróżnikiem, odkrywać krainy, do których człowiek nigdy nie dotarł. Marzę o wyprawie morskiej w odległe strony świata i o locie statkiem kosmicznym na nieznaną planetę.

Niektórzy twierdzą, że chodzę z głową w chmurach. Wciąż słyszę: "Musisz stąpać mocno po ziemi". Czy nie wolno mi marzyć? Każdy powinien mieć jakiś cel w życiu, choćby był trudny do osiągnięcia. Wiem, że chcąc spełnić swe marzenia, muszę ciężko pracować. Dlatego też nie próżnuję. Zdobywam wiedzę, bez której nigdy nie mógłbym dotrzeć do wyśnionych przeze mnie miejsc. Radzę wam: Nie wstyďte się marzeń i róbcie wszystko, aby stały się rzeczywistością. Z nich rodzą się wielkie czyny.

Zaczął się to w pewien sobotni poranek. Zaczął się on od pysznego śniadania, które zrobiła mi moja kochana mamusia. Kiedy zjadłam je całe wyszłam na pole pobawić się z moją przyjaciółką Kasią. Spędziliśmy na polu sporo czasu, aż zobaczyliśmy statek, który wyglądał jak piracki okręt. Byliśmy strasznie ciekawe, co się stało i podeszliśmy ukrywając się za beczką. Okazało się, że ten statek należy do tutejszego parku za rogiem. Szybko zapytaliśmy się czy możemy kiedyś wpaść do nich i pobawić się na tym pirackim statku. Panowie ostrzegli nas, aby być grzeczne na tym okręcie, ponieważ duch starego właściciela porwie nas do ciemnej jamy i nas za 500 lat wypuści, kiedy będziemy duchami.

Ta historia jest zmyślona, więc niech pan się nie boi powiedziała Zuzia i usiadła w ławce.

Był gorący letni poranek. Mimo wczesnej godziny, żar zlewał się z nieba tworząc wrzącą barierę. Kropelki potu leniwie spływały po czołach dwóch najlepszych przyjaciółek: Klaudii i Laury. Szły one małą uliczką między blokami w stronę ich bazy: domku na drzewie. Nagle Klaudia wpadła do wielkiej dziury w chodniku o głębokości dwóch metrów. Zaczęła krzyczeć w niebogłosy. Laura związała sznur z kilku peleryn, które niosła dla członków jej klubu i wyciągnęła przyjaciółkę. Kiedy Klaudia wyszła z dołu, zaczęły przybiegać wszystkie okoliczne koty. Miańcząc prężyły pazurki i otaczały dziewczynki. Laura próbowała wzywać pomocy, ale ludzie byli za leniwi, aby pójść na pomoc dziewczynkom. Nagle Laura gwałtownie oderwała głowę od poduszki. Zdała sobie sprawę, że to był na szczęście tylko zły sen. Dziewczynka zasnęła.

W sobotę pojechałem do Rytra na ferie z kolegami i koleżankami. Tam jedliśmy śniadania, obiady i kolacje. Codziennie mieliśmy różne zabawy takie jak rzucanie się śnieżkami, zjeżdżanie na sankach i na jabłuszku, na nartach, na snowboardzie i na łyżwach. Wieczorem zawsze oglądaliśmy filmy i piliśmy gorącą czekoladę. Następnego dnia pojechaliliśmy do babci, żeby się z nią spotkać. Gdy do niej przyjechaliliśmy czekała na nas na polu. Gdy wchodziliśmy na podwórko zaczęła z dziadkiem rzucać w nas śnieżkami. Do obrony przed nimi zrobiliśmy swoje własne kulki śnieżne, ale nie daliśmy rady, bo mieli jakby całą piramidę. Gdy skończyliśmy się obrzucać śnieżkami, to weszliśmy do domu. Byliśmy cali ulepieni w śniegu. Babcia zrobiła nam gorącą czekoladę. W końcu skończyły się ferie i pojechali wszyscy do domów.

Zaćmienia Słońca to nie tylko astronomiczna sensacja i gratka dla obserwatorów. Od zawsze wywoływały one skrajne emocje - podczas gdy jedni napawają się ich widokiem, u innych budzą strach i lęk. Przykładem mogą być wydarzenia z Nigerii, gdzie w 2001 r. muzułmanie widok zanikającego słońca uznali za napomnienie od Allacha i zaatakowali chrześcijańskie przybytki. Strach przed zaćmieniem żywy jest również w niektórych częściach Indii. W 2009 r. gazeta The Hindu pisała, że zdarza się, iż gdzieś ulice wtedy pustoszeją. Co więcej, w afrykańskich i indyjskich środkach masowego przekazu nadal można natrafić na uspokajające apele od władz, że zaćmienie jest zjawiskiem nieszkodliwym. Czy możliwe, że jest to echo lęków i przesądów odziedziczonych po najdawniejszych przodkach, którzy byli wstrząśnięci widokiem "pożeranej gwiazdy"?

Wiosenne porządki.

Przyroda budzi się już do życia. Można to zauważyć na każdym kroku. Trawa się zieleni, na drzewach pojawiły się pąki. Na klombach rozkwitły żółte żonkile i czerwone tulipany. W stawie koncertują żaby, a na łące świerszcze. Pogoda jest zmienna. Czasem mocno przygrzewa słońce, a czasem jest chłodno i burzowo. W nocy bywają przymrozki, ale i tak cieszymy się, że jest wiosna.

Wakacyjne plany.

Zbliżają się wakacje. Niektóre dzieci pojedą w góry. Hania i Józek spędzą wakacje w Zakopanem, będą podziwiać piękno Tatr. Kolejką wyjadą na Gubałówkę, skąd popatrzą na Giewont i inne tatrzańskie szczyty. Zaplanowali również wędrowkę nad Morskie Oko. Na góralskim targu zrobią rodzicom prezenty. Hania myślała o haftowanej serwecie lub góralskiej chuście dla mamy. Na pewno mama się ucieszy.